

Krytyka prawa korporacyjnego w USA

23 września 2009

Konstytucja amerykańska gwarantuje obywatelom wolność religii, słowa i prasy, jak też prawo do zwracania się do rządu ze skargami w tak zwanej Pierwszej Poprawce (Amendment 1). Obecnie nowo mianowana na sędziego sądu najwyższego USA, pani Sonia Sotomayor zakwestionowała sprawę uprawnień i uprzywilejowania korporacji w ramach konstytucji. Uwagi pani Sotomayor kwestionują uprawnienia korporacji jako osób prawnych, na których opiera się amerykański „ludożerczy kapitalizm” jak kapitalizm ten określił papież Jan Paweł II.

Konserwatyści w USA popierają w ramach wolności słowa prawo tych instytucji do wydawania nieograniczonych sum w kampaniach wyborczych na rzecz popieranych przez nich kandydatów, którzy mają reprezentować ich interesy. Jak wiadomo kampanie wyborcze w USA są niezwykle kosztowne, tak że deputowani i senatorowie poświęcają większość czasu na zdobywanie funduszy na propagandę wyborczą. Korporacje korzystają z tego stanu rzeczy i nieraz są w stanie dyktować treść ustaw odbiorcom ich pomocy finansowej. Wielu obywatelom nie podoba się taki stan rzeczy i żądają oni ograniczeń sum, które korporacje mogą inwestować w kampanie wyborcze.

Obecny system jest krytykowany przez sędziego Sotomayor, ponieważ według niej jest zupełnie nie słuszne przyznawanie korporacjom takich praw, jakie mają pojedynczy obywatele. Prawo amerykańskie z XIX. wieku przyznaje korporacjom identyczne prawa takie, jakie mają poszczególni obywatele. Według niej wówczas sędziowie stworzyli status korporacji jako osób prawnych takich samych, jakimi są żywi ludzie. Najwyraźniej wówczas sędziowie amerykańscy pomylili się i ustanowili wiążący do dziś błędny precedens prawny. Jak wiadomo w USA nie ma żadnego kodeksu prawnego, takiego jaki

obowiązuje w Europie, poza Wielką Brytanią.

Według pani Sotomayor, rodem z Puerto Rico, ówczesna decyzja sądu powinna być odrzucona, ponieważ w żaden sposób, nie można traktować stanowych struktur prawnych, tak jak żywych obywateli i przypisywać im cechy żywych ludzi. Naturalnie takie uwagi sędziego sądu najwyższego powodują konsternację obrońców kapitalizmu amerykańskiego w jego obecnej formie. Natomiast Ośrodek Konstytucyjnej Odpowiedzialności (Constitutional Accountability Center) popiera krytykę pani Sotomayor i twierdzi że korporacje mają zbyt wielki wpływ na ustawodawstwo i politykę USA.

Nic dziwnego, że lobby korporacji zarzuca pani Sotomayor brak zaufania i szacunku dla przywilejów korporacji i formowanego przez te korporacje obecnego kapitalizmu amerykańskiego. Od stuleci korporacje amerykańskie były uznawane jako oddzielne osoby prawne od ludzi, którzy byli ich właścicielami. Korporacje mają prawo zawierać kontrakty i być właścicielami firm, nieruchomości, patentów, etc.

Początkowo korporacje miały określony zakres i sposób działania. Już w 1819 roku szef sądu najwyższego USA, John Marshall stwierdził, że korporacje są tworam i sztucznymi i niewidzialnymi oraz powinny działać tylko według regulaminu, zatwierdzonego przy zakładaniu ich. Niestety rewolucja przemysłowa spowodowała nie tylko wzrost ilości korporacji, ale również różnorodność ich działalności, zawsze kierowanej motywem zysku dla inwestorów, ich właścicieli, zainteresowanych żeby bronić majątku korporacji, zwłaszcza przed opodatkowaniem i ograniczaniem ich wpływów politycznych.

W 1928 roku sąd najwyższy zniósł pewne opodatkowania korporacji, ponieważ „korporacje mają takie same uprawnienia wobec prawa, jakie mają pojedynczy obywatele.” Decyzja ta była przez sędziów kwestionowana w 1973 roku tak, że obecnie jest całkowite zamieszanie w tej sprawie, ale zawsze ważnym czynnikiem jest stan gospodarki USA w danym momencie. W 1979

roku sędzia William Rehnquist protestował przeciwko uprawnieniu korporacji do działalności politycznej.

Według doniesień prasowych, nadal konserwatywni sędziowie sądu najwyższego popierają działalność polityczną korporacji. Trzeba kilku nowych nominacji prezydenta Obamy, żeby pani Sotomayor nie była w mniejszości krytykującej potęgę polityczną korporacji amerykańskich. Na razie konserwatywni sędziowie upierają się, że korporacje mają wielką wiedzę o środowisku, sprawach transportu etc. i nie powinny być, według nich, wyłączone z procesu wyborczego.

Ironią losu jest fakt, że amerykański „kapitalizm korporacyjny” jest kontrolowany przez najemnych biurokratów, którzy eksploatują korporacje i wyznaczają sami sobie kolosalne, wielomilionowe gaże ponad głowami inwestorów. Właściciele korporacji, inwestorzy nie mają praktycznej kontroli nad polityką przedsiębiorstw, które są jakoby ich własnością.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)